

# Prochaska, Antoni

---

## Z powodu wydawnictwa latopisów litewskich

---

Przegląd Historyczny 12/1, 115-125

---

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# SPRAWOZDANIA.

---

## Z powodu wydawnictwa latopisów litewskich <sup>1)</sup>.

### I.

Mamy nareszcie przed sobą długo oczekiwane wydanie najstarszych latopisów litewskich. Stanowi ono tom XVII publikacji p. t. „Połnoje sobranie ruskich letopisiej“, wydawanych staraniem Komisji archeograficznej w Petersburgu. Jeżeli zważymy środki, jakimi rozporządza to ciało naukowe, że redakcyę pomników objął znany ze ścisłości wydawniczej prof Stanisław Ptaszycki i archeolog badacz A. Szachmatow, musimy uznać z góry że wydawnictwo odpowiada wymaganiom krytyki. Co do sposobu wydania zaznaczyć należy, że oddano tekst pomników ze ścisłością niewolniczą, tak że i błędy wszystkie przepisywacza zachowano, z zaznaczeniem mylności tekstu. Rękopisów zebrano wielkie mnóstwo; niemniej jak 25 manuskryptów mieli wydawcy do naukowego rozporządzenia i 21 rękopisów wydali, wyjmując z nich oczywiście pomniki, odnoszące się dziejopisarstwa litewskiego, a cztery inne rękopisy zużytkowali do wzmianek, ściśle notowanych przy tychżesamych lub pokrewnych tekstach, zaczerpniętych z innych rękopisów. Wiele pomników zostało tu oczywiście wydanych po raz drugi, niemniej jednak poznajemy i wiele innych, po raz pierwszy wiernie oddanych. Wydawnictwo byłoby niezmiernie wiele zyskało na systematyczności, gdyby wydawcy byli wszystkie rękopisy mieli pod ręką i z nich korzystali, niestety jednak wydawnictwo było rozpoczęte, gdy nowe w państwie odkrywano kodeksy latopisów i nie pozostało innej dla redaktorów drogi, jak kodeks, który można było użytkować przy redakcyi wydanego już pomnika, przedrukować w całości, jak to się stało z rękopisem Akademickim, wydanym *sub* III. Ale nauka tylko skorzystać może z tej hojności wydawniczej; poznajemy dokładnie ważny rękopis z połowy XVI w. zawierający fragmenty pomników lit. w tym samym porządku, w jakim się znajdują w rękopisie supraślskim.

---

<sup>1)</sup> Połnoje sobr. rusk. letop. tom XVII ma datę: Petersburg 1907, ale publikacyę otrzymała publiczność dopiero przed rokiem.

Ten ostatni rękopis, wydany niegdyś przez Daniłowicza, a pochodzący z początku wieku XVI (1519 r.) i zawierający pomniki litewskie na samym końcu kodeksu, Rocznika krótkiego ruskiego, kontynuowanego w Smoleńsku po 1446 roku, wydano na samym czelu. We wzmiankach korzystano z rękopisu Nikoforowa, pochodzącego z XV w. — niestety mającego luki na samym wstępie rękopisu, w środku i pod sam koniec, tak że urywa się on na 1432 roku i najważniejszych pomników, t. j. pomników dziejopisarstwa litewskiego nie zawiera. Bardzo żałować należy, że końca tego niema; rękopis bowiem stoi bliżej macierzy rękopisu, aniżeli supraślski i nie zawiera tych opuszczeń, które są ujemną stroną tego kodeksu. Na szczęście, w innym kodeksie wileńskim zwanym od kopisty Awramki, pisany w 1495 r., a zawierającym latopis t. z. Awramki, wydany w 16 tomie *Połn. Sobr. Rus. letop.*, pomieszczono na końcu pomników — ów latopis litewski. Wydrukowali go wydawcy pod Nr. V, a można z niego dopełnić wielkie luki latopisu supraślskiego. Niestety, latopis ten, pisany na początku XVI w. urywa się na 1393 r.; posiada jednak ustęp arcyważny, o otruciu Skirgiełły przez czerńca. Także i wspomniany już rękopis akademicki dochował się fragmentarycznie i w owej ważnej części, zawierającej latopis litewski, urywa się na śmierci Korygiełły, poprawiając tutaj mylny tekst Supraślski, gdzie mowa o śmierci Skirgiełły. Jakieś fatum ciążyło nad tymi rękopisami, skoro, jak wiemy, i słucki rękopis, wydany przez Popowa, a tutaj na drugim miejscu jako Uwarowski rękopis wydany, jest tylko torsem, brakuje w niem bowiem całości początku latopisu litewskiego; zawiera jednak wszystkie trzy pomniki litewskie, a mianowicie latopis, doprowadzony do 1396 r., rzecz o Podolu i wreszcie Pochwałę Witolda. Rękopis ten jest arcyważny z tego powodu, że układacz jego, mając trzy pomniki dziejopisarstwa litewskiego przed sobą, włożył je w ostatnią część rocznika ruskiego krótkiego i mechanicznie niejako spoił opowiadanie, znajdujące się tam, z trzema pomnikami dziejopisarstwa litewskiego, t. j. z latopisem, rzeczą o Podolu i pochwałą. Żałować należy, że tylko jeden rękopis tego typu zachował się i to rękopis z XV w.; prawda, że najważniejszy i najstarszy ze wszystkich, zawierający wiele lekcji poprawniejszych, a dopełniający mnóstwo opuszczeń, występujących w rękopisie supraślskim. Ważny bowiem jest ów typ rękopisu z tego powodu, że wskazuje, jak to mechaniczne wtłoczenie latopisu litewskiego w dość obcy mu treścią rocznik ruski, dało inicjatywę dziejopisarstwu lit. W ciągu XVI w., na podstawie właśnie tego typu, jaki rękopis słucki przedstawia, ułożono dwie redakcyje latopisów litewskich: jedną, którą nazwiemy dłuższą i drugą, którą nazwiemy pełną. Ta ostatnia znana jest pod nazwą kroniki Bychowca, wydanej ongi przez T. Narbutta — a że rękopis, który temu uczonemu służył za podstawę wydania, zaginął, przeto przedrukowano go z edycyi Narbutowskiej, uzupełniając bardzo zręcznie brakujący początek ze Strykowski, który kronikę tę zużytkował w swoim dziele. Oczywiście, układacz tak zwanej kroniki Bychowca czerpał już z dawniejszego układu, powstałego około 1550 roku, czyli z redakcyi dłuższej. Nazywamy ją dłuższą, w stosunku do owego krótkiego latopisu, wtłoczonego mechanicznie w Rocznik krótszy ruski, bo chociaż w części, odpowiadającej latopisowi, nie posiada on żadnych większych dodatków, natomiast ma ustęp,

zawierający całą osobną część historii litewskiej z wciągnięciem już i zapisek smoleńskich z Rocznika krótkiego ruskiego; a kontynuacja ta w różnych rękopisach dość rozmaicie jest prowadzoną do połowy XVI w.

Podczas gdy pomniki krótkiego latopisu, w czterech tylko znanych dotąd rękopisach są zawarte, to natomiast aż w siedmiu rękopisach znajdujemy redakcyę dłuższego latop. litewskiego. Kodeksy najstarsze są to: bibl. Krasieńskich z połowy XVI w., bibl. Raczyńskich w Poznaniu, doprowadzony do 1548 r., Tow. Archeologicznego z XVI w., niestety fragment bez początku i końca, dalej kodeks Rumiancowskiego muzeum z XVII w. doprowadzony do 1667 r. ale pisany w końcu XVII w. (znany z wydania Wachowicza). Z tegoż czasu pochodzi kodeks synodalny i patryarszy, tudzież Jewrejnowski. Kodeks Olszewskiego z XVI w. zawiera współczesne tłumaczenie polskie tejże redakcyi dłuższej z umieszczoną na końcu kroniką krótszą, doprowadzoną do 1535 r. Oczywiście, o wydaniu wszystkich tych kodeksów niema mowy, wydano tylko najważniejsze a mianowicie Krasieńskich, Tow. Archeologicznego, kodeksu Raczyńskiego, Jewrejnowski i Olszewskiego. W ten sposób poznajemy pięć najważniejszych rękopisów tego ważnego układu latopisów. Zauważyć jednak należałoby, że tytuł Nr. IX: Rękopis Towarzystwa archeologicznego, mógłby w błąd wprowadzić nieznającego rzeczy badacza. Rękopis ten jest defektem właściwie, zawierającym tylko znakomity fragment. Braki początku i końca dopełniono z kodeksu Rumiancowa, ale w takim razie tytuł jest nieodpowiedni. Niepotrzebnie też rozbito rękopis Krasieńskich na dwie części, drukując jedną osobno jako starszą na str. 153 — 190, a drugą również osobno, na str. 227 — 238. Rozbicie treści nie daje pojęcia dokładnego o rękopisie, a nadto układ taki w odwrotnym porządku, aniżeli występujący w rękopisie, jest już pracą konstrukcyjną, tutaj zupełnie zbędną, a nawet mogącą do mylnych wniosków doprowadzić, mianowicie w tym kierunku, jakoby rękopis zawierał jakieś dwie oddzielne części: jedną młodszą a drugą starszą. Tymczasem porównanie tekstu Krasieńskich z tekstem Raczyńskich dowodzi mylności takiego wniosku, jakoby w rękopisie pierwszym były dwie części składowe, a natomiast stwierdza, że tam gdzie chronologicznie starsza część się kończy, brakuje na przerwanym wstępie o Trojdenie całego arkusza o Narymoncie, Witenesie i t. d. aż do śmierci Gedymina — oraz że mamy tutaj rękopis defektowy, który z Rękopisu Raczyńskich da się uzupełnić zarówno w środku, jak i na końcu, gdyż i końca brak w rękopisie Krasieńskich.

Oprócz wspomnianych rękopisów przedrukowano też ważny pomnik, który za część składową najstarszej części latopisu uważać należy: *Origo regis Jagyello i Poczynok litowskiemu rodu*. Co do pierwszego (Nr. VII), to należało mu się stanowczo miejsce pierwsze przed „Poczynkiem“ (Nr. VI), jakkolwiek zaczyna od Chwosta i Wołka i kończy na 1392 roku, podczas gdy *Origo* kończy się na pierwszej ucieczce Witolda do Krzyżaków. Mylnie też zaznaczają wydawcy (str. X), jakoby „*Origo*“ przedrukowano z księgi *Metryki litewskiej*. Źródłem błędu jest zdaje się mylna informacja Tichomirowa (w *Żurn. Min. Nar. Prośw.* 1901 za maj, str. 9), jakkolwiek referent wyraźnie podał był przedtem jeszcze <sup>1)</sup>, że księga, w której *Origo* się znajduje, należy do *Metryki*

<sup>1)</sup> Latopis lit., str. 27.

Koronnej. W związku z pomnikiem, który nazywamy Origo, stoją i inne przedrukowane przez wydawców pomniki, jak pod XII w.: Rodosłowie wel. kn. litowskich; nie napisano jednak z którego wieku rękopis bibl. Publ. pochodzi; dalej Rodstwo wel. kn. lit. c. 573 z ręk. XVI w.: drugie Rodstwo, zaczynające się od najazdu Batego także z XVI w. c. 588; Naczało gosudarej lit. z XVI w. i Predosłowie o wel. kn. lit. z końca XVI w., wreszcie krótkie Rodosłowie wel. kn. lit. z rękopisu XVIII w. i w końcu Skazanie o wielikom kniazie Witowtie z ręk. XVIII st. Ten ostatni pomnik streszcza na początku Pochwałę Witolda, umieszczoną na kol. 417—420, a pisaną w 1428 r.,—pomnik nadzwyczaj ważny i ciekawy — wskazuje bowiem miejsce, w którym powstał ten konglomerat, który nazywamy najstarszym latopisem litewskim.

Wszystkie te pomniki, w mniejszym lub w większym stopniu z latopisem litewskim w związku stojące, stanowiące jego źródło lub od niego pochodzące,—wydane wzorowo, przyczyniają się wielce do poznania genezy dziejopisarstwa Litwy.

Przedewszystkiem, na podstawie nowej edycji można zrekonstruować całkiem dokładnie tekst pierwotny latopisu litewskiego. Już kodeksy supraślski i słucki dopełniały się wzajemnie, tak że można było dojść do poprawniejszego tekstu, gdyż obydwie zawierały opuszczenia i omyłki. Ale już *Origo* wskazywało, że oba te znane rękopisy nie były dokładnie z macierzy kopiowane i że zawierały pomyłki i opuszczenia; teraz mamy dowód w tekstach wileńskiego i akademickiego rękopisu, że istotnie oba znane rękopisy są niedostateczne. Weźmy np. ustęp o uderzeniu Skirgielły na Połock; wiemy z *Origo*, że jest tam luka, a luki tej niema w akadem. rękopisie. Supraślski rękopis (str. 74 wydania nowego) prawiąc o radości Jagiellę, gdy doń przybył Witold, ma zdanie urwane gdy mówi o Jagielle: który wielkiemu księciu Kiejstutowi... Co to znaczy? Uwarowski nie ma luki w tem miejscu, skoro mówi, że Jagiello złożył przysięgę księciu Kiejstutowi. W rękopisie słuckim, gdy mowa o najeździe Świętosława Smoleńskiego na Litwę, kończy się zdanie na wyrazach: ko gradom że przszli nicztoż uspieszca. Pytamy, ku jakim to gradom przybyli Smoleńszczanie? Tymczasem w rękopisie jest omyłka w wyrazie *pryszli*—zamiast *ku gradu że Rszy*, jak to czytamy w rękopisach: wileńskim i akademickim. Taksamo błędna jest lekcya, że Świętosław w ziemię Mścislawską *wojnu swoju pustit*, gdyż w rękopisach wspomnianych wyżej czytamy trafnie *woi swoi pustit*. W obu rękopisach supraślskim i słuckim, gdzie mowa o Skirgielle, jak to on ocalił życie młocno rannemu Jerzemu Smoleńskiemu, brakuje całego zdania, opisującego sposób ocalenia, a znajdującego się w rękopisach wileńskim i akademickim. Na bardzo ważnem miejscu, gdzie mowa o buncie, wszczętym przez Korybuta Olgierdowicza, dowiadujemy się z wileńskiego rękopisu, że nie Witold pobił Korybuta pod Dokudowem, ale uczynili to Wasil Borejkwicz i Ginwił, których Witold wysłał celem stłumienia buntu. Zdanie to opuszczono widocznie w obu rękopisach słuckim i supraślskim. Nadto kilkanaście innych lekcji dałoby się poprawić z nowopublikowanego materiału i zrekonstruować tekst, który wiele pozostawia do życzenia. Uzyskamy w ten sposób tekst zrekonstruowany wszystkich najdawniejszych pomników dziejopisarstwa litewskiego, t. j. owego Latopisu krótkiego

z rzeczą o Podolu i Pochwałą Witolda. Jest to już bardzo wiele, gdyż właśnie te pomniki dały podstawę redakcyi dłuższej latopisów a także i redakcyi pełnej t. z. Bychowca. Szkoda, że wydawcy nie dali na samym końcu swego dzieła takiego tekstu rekonstruowanego, biorąc za podstawę rękopis słucki; byłaby to korona ich pracy a dla historyków dobrodziejstwo, gdyż jak dotychczas rzecz stoi, zawsze jeszcze historyk musi sam sobie tekst rekonstruować, ponieważ w żadnym rękopisie nie jest on wolny od błędów i opuszczeń. I owe dwa nowe teksty rękopisów wileńskiego i akademickiego, pominąwszy to, że są fragmentami, mają opuszczenia i złe lekcye — i to opuszczenia w środku tekstu, jak akad. na str. 145—wielkie opuszczenia po słowach Kiejstuta, skierowanych do Witolda, że uwięził Jagiełłę, chroniąc własne życie, lub w rękopisie Wileńskim str. 196, gdzie jest mowa o zetknięciu się Kiejstuta z Jagiełłą pod Trokami, po słowach: i *oni posłali ku kniaziu Skirgajlu, poczom takōż prawdu dał*; widocznie zaszło tu opuszczenie, które wypełnić łatwo z innych rękopisów. Kodeksy te jednak ważne są z tego jeszcze względu, że pochodzą z XV w. i że zawierają ustęp wypadku z lat 1392 — 3, uważany przez prof. Smolkę (Najdawniejsze pomniki dziejopisarstwa lit. str. 31) za interpolację, a ten sposób dostarczają nowego dowodu, że o interpolacji mowy być nie może, ponieważ zaś i ów ustęp o młodości autora znajduje się w najstarszych rękopisach, przeto nie może ulegać wątpliwości, że to nie głosa przepisywacza, jak sądził prof. Smolka, lecz rzecz przez autora tego najstarszego latopisu lit. napisana, gdy jeszcze t. j. w 1395 r. był młodym.

## II.

Czy jednak tylko tekst dobry latop. lit. zyskujemy na podstawie nowego wydania? Zapewne już to samo byłoby nader ważnem, ale nauka szuka nadto w wydawnictwach potwierdzenia lub odrzucenia dotychczasowych badań i ich wyników na polu najstarszej historyografii litewskiej. Według tych wyników wszystkie te pomniki, a więc Latop. lit., pochwała Witolda i rzecz o Podolu, są wtłoczone w rocznik krótki ruski północnego pochodzenia, kontynuowany w Smoleńsku od 1386—1446 r. Dalej twierdzono, że Smoleńsk jest miejscowością, gdzie ta tak dziwna kompilacya powstała. Był to rezultat badań profesora Smolki, którego praca wywołała opozycyę z jednej strony ze strony referenta, z drugiej zaś T. Tichomirowa<sup>1)</sup>. Godzono się na rezultat co do części składowych tego najstarszego latopisu, natomiast nie godzono się na miejsce powstania owego pomnika tudzież na czas i inne drobniejsze okoliczności.

Przyznać należy, że jeżeli w drobniejszych tych pytaniach rezul-

<sup>1)</sup> Smolka: Najdawniejsze pomniki dziejopisarstwa rusko-litewskiego, w VIII t. Pamięt. wydz. hist. fil. Akad. Umijęt. Prochaska, Latopis lit. Lwów 1890. Recenzya Tichomirowa z prac Smolki i Prochaski w Żurnalu Min Nar. Prosw. 1891 i 1893 maj. Oprócz tego praca Tichomirowa O sostawie tak nazywaj. lit. leopisiej, Żurn. Min. Now. Prosw. 1901 r. marzec, maj.

taty prof. Smolki się nie utrzymały, to natomiast co do pytań głównych publikacya nowa latopisów dostarcza nowych dowodów, że pytania główne były przezeń dobrze rozwiązane. I tak co do pomnika (*Origo*) który dał początek latopisowi litewskiemu, mamy wskazówki, że pomnik w rodzaju owego *Origo* był rozpowszechniony, czego dowodem: *Poczynok*, cokolwiek dłuższy aniżeli *Origo*, dalej *Rodosłowie* (c. 414) które jest złem streszczeniem *Poczynka*, z dodatkami, wziętymi z latopisów ruskich (z których to miał wypłynąć ów niefortunny *Jakow-Jagiello*), dalej *Rodstwo*, (c. 573) będące parafrazą *Poczynka* i inne mniejsze, na podstawie *Origo* pośrednio powstałe. Uzyskujemy w ten sposób dowód, że *Origo* znany był bardzo wczesnie na całym obszarze Rusi i rozpowszechniany przez rozmaite rękopisy—jako objaśniający genealogię domu Jagiellońskiego. Nawiasem zaznaczyć można, że akt. o tendencji nieprzychylniej Jagiellonom, z powodu dat genealogicznych znalazł rozpowszechnienie na całym wschodzie, a przez *Długosza* i w zachodniej literaturze był znany. Układacz najstarszego latopisu litewskiego dopełnił tylko daty tego pomnika od 1392 — 1396 r. Drugim pomnikiem, idącym zawsze w parze z latopisem, jest rzecz o *Podolu*, trzecim zaś jest *Pochwała Witolda*.

Otóż co do tej *Pochwały* jak ją spotykamy w latopisie litewskim, mamy dziś dowód niewątpliwy, gdzie ona i na jakiej podstawie powstała. Wydali bowiem wydawcy z kodeksu, pisanego w Smoleńsku na polecenie władzy smoleńskiego, późniejszego metropolity *Harasima*, w 1428 r. zapiskę współczesną kopisty tego kodeksu, stanowiącą niewątpliwie źródło *Pochwały*, znajdującą się w latopisach. Już prof. *Hruszewski*, poznawszy tę zapiskę, wydaną przez prof. *Sobolewskiego* w IX t. „*Cztenij*“ *Tow. kijowskiego historycznego*, dowiódł całkiem wyczerpująco w *Zapiskach tow. nauk. Szewczenki* (1895 tom IV, w artykule o *Pochwale Witovtu*) że zapiska pisarza kodeksu. posłużyła za źródło *Pochwały* latopiscowi litewskiemu. Z samego zestawienia obu pochwał, jak je w tym artykule widzimy, wypływa, że treść pierwszej, napisanej w 1428 r., służyła za źródło obszerniejszej, znajdującej się w latopisie. Można się zgodzić z prof. *H.* że nieznany układacz latopisu użył owego źródła dla swego celu, że mianowicie, mając krótką pochwałę, zrobił z niej panegiryk *Witolda*, dodając dość niezgrabny wstęp retoryczny, i przykroiwszy ową cytataę na początku z *Tobiasza*, oraz rozszerzając tekst opowiadaniem o zjeździe w *Łucku*, a w końcu dość niezręcznie przyczepiając opowieść, jak to *Witold* dawał *Ordzie* carów, i podając na zakończenie dwie przenośnie o wielkości potęgi *Witolda*, którą porównywa z nieumniejszającą się przez bieg swój rzeką i z morzem, z którego mnóstwo wód wychodzi (sic).

Dokonawszy tej pracy, układacz wcielił swój elaborat do rocznika krótkiego ruskiego na miejscu, gdzie stoi w słuckim rękopisie, t. j. na miejscu, kończącym panowanie *Witolda*, po zapisce z r. 6939 o jego śmierci. Tak zazwyczaj postępowali chronografowie ruscy. *Pochwała* została obcą wstawką w roczniku. W ten sposób mielibyśmy nowy dowód co do jednej ze składowych części t. z. latopisu litewskiego, co do czasu, a wreszcie i co do miejsca napisania go: w Smoleńsku.

Co do tej ostatniej kwestyi, prof. *Hruszewski* nie przecenia znaczenia metropolity *Harasima* w sprawie dania inicjatywy ruchowi anna-

listyicznemu w Smoleńsku i chociaż słusznie uważa tego dostojnika, Moskwicina rodem, za niepospolitego miłośnika literatury, jednakże przychyła się do zdania prof. Smolki, że latopis musiał powstać w Smoleńsku. Sądzi bowiem, że zarówno annalistyczne zapiski smoleńskie w latopisie wtrącone, jak koloryt miejscowy smoleński, w całym opowiadaniu się przebijający, jak wreszcie i smoleńskie źródło Pochwały, wskazują na Smoleńsk, jako na ojczyznę tego konglomeratu, który nazywamy latopisem litewskim. I fakt korzystania z zapiski o pochwałę z 1428 r., zdaniem prof. H. pozwala na wniosek, że pisano obszerniejszą pochwałę i cały latopis przy katedrze smoleńskiej. Wskazując na rękopis Awramki (wileński), napisany na rozkaz władzy Smoleńskiego w 1495 r., w którym to rękopisie w XVI w. dopisano latopis litewski, wysnuwa też profesor H. wniosek, że ten latopis litewski stoi w związku z katedrą smoleńską i że mógł być napisany przez kogoś z miejscowego kleru. Co do autora, słusznie mówi, że układ Pochwały daje nam miarę wykształcenia literackiego układacza, a miara to nie wysoka; człówek był w każdym razie oczytany, skłonny do krasomówstwa, ale bez wybitniejszego talentu literackiego. Najbardziej wybitne części t. j. wstęp do latopisu (Origo) i epizod Podola dotyczący, nie wyszły z pod jego pióra i nie można nawet wiedzieć, skąd otrzymał te dwa ustępy.

W taki sposób dopełniają się dowody prof. Smolki co do Smoleńska jako ojczyzny latopisu litewskiego.

Nie należy jednak identyfikować autora latopisu z kontynuatorem annalistyki, występującej w kodeksie zawierającym latopis krótki z lat 1430—1446. Prawda że przedmiotem opowiadania autora tych zapisek rocznika, lokalnie smoleński mającego charakter, są dzieje, z historią Litwy połączone, ale najpierw rocznikarz opowiadał tutaj fakty z historii Litwy, o ile one odbijały się i na Smoleńsku, a powtórę objektywnie opisywał fakty—podczas gdy autor latopisca jest subiektywny, tendencyjny i pisząc o przeszłości, jest historykiem bardziej, i to subiektywnym, aniżeli annalista.

Należałoby też zauważyć teraz, po dokładnem zbadaniu starych i nowych kodeksów, że nie należy identyfikować pisarza Pochwały z autorem latopisca. Gdyby tak było, to niewątpliwie zaznaczyłoby się to już w układzie rękopisu supraślskiego, który bezsprzecznie stoi bliżej macierzy rękopismiennej, aniżeli inne odpisy, tam bowiem latopis litewski wraz z ustępem o Podolu nie są wtłoczone w Rocznik krótki, lecz umieszczone na końcu, jako wyraźnie osobna część. Gdyby autor tych części był identyczny z autorem Pochwały, naówczas pomieściłby ją był albo na samym końcu t. j. po ustępie o Podolu, albo też na odpowiednim miejscu w Roczniku — gdy tymczasem jest ona w Roczniku, ale na miejscu wcale nieodpowiednim. Wprawdzie możnaby przypuścić, że układacz, napisawszy rzecz, włożył ją do rękopisu Rocznika na właściwym miejscu, celem przepisania, ale przepisywacz przerzucił luźną kartkę o parę kartek poniżej; zresztą pytanie to jest drobniejszej wagi — w każdym razie rzecz bardzo prawdopodobna, niemal pewna, że latopis litewski powstał w Smoleńsku.

Rękopisy stwierdzają też ponad wszelką wątpliwość, że autor latopisu w czasie, w którym pisał latopis, był już mężem dojrzałym, bo o roku 1395 mówi (we wszystkich najstarszych rękopisach) że był wten-



czas młody. Wprawdzie p. J. Tichomirow w cytowanej rozprawie: „O Sostawie t. n. litowskich letopisiej“ usiłuje dowieść<sup>1)</sup>, że latopis w całej części jest pisany współcześnie, t. j. rok za rokiem aż do 1396 r. ale na jego sposób dowodzenia, polegający na tem, że przy każdej zapisce analistycznej dodaje, iż tak tylko współczesny mógł się wyrazić, nikt się nie zgodzi<sup>2)</sup>. Wszakże i niewspółczesny dokładnie oznaczyć potrafi datę kalendarzową, wspomnieć o morze, panującym w jakimś roku, słowem—wtłoczyć w opowiadanie rysy charakterystyczne, któreby można brać za napisane przez współczesnego. Ale nie zauważył p. Tichomirow, że autor współczesny nigdy nie napisałby, iż Witold w 1384 r. otrzymał od Jagielly ojczystą ziemię, bo przecież współczesnemu było wiadomo, że jej nie otrzymał, dostał bowiem tylko mniejszą jej część, podczas gdy całe Kiejstutowe księstwo Trockie otrzymał Skirgiełło.— Dalej współczesny nie napisałby pod 1392 r. że Witold otrzymał *stoł diadi i otca Wilnu*, bo na Wilnie siedział jeszcze dość długo Skirgiełło — a Witold otrzymał tylko księstwa ojczyste z Wołyniem, czego dowodem ugoda Ostrowska z 1392 r.

Najstarszy latopis, do 1396 r. doprowadzony, należy uważać za utwór jednego człowieka, duchownego, który, otrzymawszy z kancelaryi litewskiej *Origo*, dołączył do tego utworu opowiadanie o latach następnych aż do 1396 r.

Co do czasu, kiedy to pisał, nie możnaby się zgodzić ze Smolką, jakoby to było bezpośrednio po zjeździe w Łucku i to pod dyktando Witolda. Do dawniejszych dowodów, przez referenta w pracy o Latopisie lit. zestawionych, dodać by należało, że Witold nie dopuściłby się takich niedokładności, jak owa, że w 1384 r. otrzymał całe swe ojczyste księstwo, lub że w r. 1392 otrzymał tron wileński, i że zawojował całą Litwę po Wiliję! Akt cały, jako kontynuacja *Origo*, ma tendencję niezawisłości Litwy od Polski, ale zdaje się pochodzić z czasów, późniejszych od śmierci Witolda. Taka chwila dążeń do samoistności Litwy była w 1339—40 roku, kiedy to Zygmunt Kiejstutowicz w konflikcie z sumieniem i z traktatami grodzieńskimi z 1432 i 1437 r., począł dążyć do samodzielności, kiedyto zaczął kłaść wagę na hasła *ius haereditarium, ducatus Lithuaniae nulli subiectus* (Cod. ep. II, N. 261, p. 403) ale chwila taka trwała zbyt krótko, aby odbić się miała aż w Smoleńsku i wprawić w żywszy ruch literacki tamecznych przychylnych i stronników niezawisłości państwowej litewskiej. Żadnej takiej dążności nie dostrzegamy w zapiskach annalistycznych smoleńskich, kończących się na 1446 r., powtarzamy tedy dawniejsze przypuszczenie, że dopiero za panowania Kazimierza Jagiellończyka napisano latopis w czasach walk o Podole, czego wskazówką—także i ów akt, czy

<sup>1)</sup> Żur. Min. N. Pr. 1901 marzec.

<sup>2)</sup> Jako rys charakterystyczny tego dowodzenia przytoczę, że wyrażenie *iz nie mozem wypisati* tłumaczy w ten sposób, iż słowa te wskazują, że autor miał tu przed sobą jakieś obszerne źródło, z którego nie mógł już wypisać dalszego ustępu. Żur. Min. N. Prosw. 1901, marzec, str. 11 cf. str. 25. Każdy znający język białoruski przyzna, że zwrot ten oznacza: iż długoby o tem pisać można, ale nie oznacza wcale jakoby jakiś tekst, jakieś źródło leżało przed autorem, z którego on robił wypisy.

memoryał o Podolu, pochodzący z kół bliskich rządzącym na Litwie senatorom<sup>1)</sup>). Trudność w objaśnieniu, skąd duchowny smoleński zaczerpnął akt, niewątpliwie z kancelaryi litewskiej pochodzący, owe *Origo*—objaśnia się teraz łatwo, że nie tylko w Smoleńsku, ale na całej Rusi, i to nie tylko litewskiej, *Origo* było rozpowszechnione, mógł więc duchowny tą drogą dostać akt ważny o politycznej treści, jaką i inni współcześni go otrzymywali. Kontynuacyi aktu dokonał przy pomocy annalistyki smoleńskiej, dopomagając sobie pamięcią i utrzymując ton i tendencję w *Origo* się przejawiającą,—niezawisłości państwowej. Można nawet przypuścić, że pracę tę tem łatwiej przyszło mu wykonać, że w latach młodych pracował w kancelaryi litewskiej. Nie jest też wykluczonym, że był wezwany przez sfery możnowładcze do napisania takiej wybitnie tendencyjnej rzeczy i że mu dostarczono materiału a mianowicie *Origo* i *Rzeczy o Podolu*, ale są to już uboczne pytania, poza zakresem wyjaśnienia pomnika stojące. To tylko pewna, że pozostawił on rzecz niedokończoną, zamykającą się na zjeździe Witolda z zięciem tegoż, Wasilem Moskiewskim na wiosnę 1396 r.

### III.

Ważnem jest pytanie, w jaki sposób fragmenta takie, jak ów najstarszy latopisiec, *Pochwała i Rzecz o Podolu*, mogły się stać zaczątkiem dziejopisarstwa litewskiego. Niepodobna przypuścić, aby autor owego latopisu litewskiego sam wtłoczył swoje opowiadanie w Latopisiec krótki, kontynuowany w Smoleńsku. Mógł on tylko pozostawić przy kodeksie owego Latopisca krótkiego swój elaborat i materiały, jakie mu służyły. Rękopis supraśliski, słusznie uważany przez prof. Smolkę za najbliższe macierzy rękopiśmiennej stojący, jest dowodem, że autor latopisu lit. pozostawił prace swoje przy kodeksie, zawierającym latopis, rus. krótki, a właściwie na samym jego końcu latopis i rzecz o Podolu; pochwałę kazał układać wpisać na miejscu odpowiedniem, gdzie w roczniku była mowa o śmierci Witolda, ale przez winę kopisty stało się, iż ją na niewłaściwym miejscu odpisał, zdradzając tę swoją pomyłkę tem wybitniej, że pomnik ten jest całkiem odrębną od rocznika krótkiego częścią. W każdym razie, gdy przepisano kodeks, odrębność została zatarta, a nowy kodeks takiego rocznika krótkiego zyskiwał przez ową wstawkę na zainteresowaniu się kół litewskich, zwłaszcza, że w końcu kodeksu pomieszczone były i latopis lit. i rzecz o Podolu. Otóż jakiś następny układowca jeszcze bardziej zmodernizował ów kodeks. Powziął on zapewne myśl takiego przepisania kodeksu latopisu krótkiego, iżby wszystkie trzy pomniki, Litwy dotyczące, pomieścić pod latami właściwymi latopisu krótkiego i to tak, aby *Pochwałą* zakończyć panowanie Witolda a więc wstawić okres czasu od 1386—1430. Było to zadanie bardzo trudne, bo cóż miał robić z odnośnymi ustępami z tychże samych lat, znajdującymi się w latopisie krótkim? Poradził sobie na wzór owego rozcięcia gordiaszowego węzła; wyrzucił wszystkie

---

<sup>1)</sup> Latopis, str. 53.

annalistyczne zapiski, które mu się obojętniemi ze względu na historię Litwy albo też mniej ważnymi wydawały, a więc zapiski lat 6904—6905, zostawił zapiskę z 6906, opuścił z lat 6907 i 6908, zostawił 6909 i następnie opuścił wszystkie od 6910—6922 z wyjątkiem małej zapiski 6920 r. Wreszcie opuścił większą część zapiski z 6926 i następne aż do r. 6935 włącznie. W taki barbarzyński sposób została zatarta charakterystyka latopisca krótkiego ruskiego i włączona doń rzecz obca. To, że niektóre wypadki po dwakroć zostały powtórzone, jak np. pierwsze zdobycie Smoleńska w 1395 r. raz opisane w roczniku krótkim ze stanowiska wrogiego Litwie<sup>1)</sup> drugi raz w latopiscu lit. ze stanowiska stronnika Witoldowej polityki<sup>2)</sup>—o to układacza głowa wcale nie bolała. W taki sposób, po powtórnym opowiedzeniu zdobycia Smoleńska, pomieszczoną była bitwa nad Worskłą—odpadnięcie Smoleńska od Litwy, potem drobne wypadki i rzecz o ucieczce Świdrygiełły z więzienia krzemienieckiego w 1418 r. poczem rzecz o Podolu i zapiska o śmierci Witolda, a jako zakończenie—Pochwała Witolda. W dalszych zapiskach rocznika litewskiego nie poczynił już układacz zmian większych.

W ten sposób przykrojono krótki latopis ruski do dążeń czasu, zmodernizowano go i ułożono go widocznie dla użytku Rusi litewskiej. W pierwszej połowie XVI w. kodeks w tej postaci, o wtłoczonych pomnikach litewskich w rękopis krótki, komuś stojącemu w bliskich stosunkach z kołami rządzącymi na Litwie, dał podnetę do napisania redakcyi dłuższej latopisu—ale już latopisu Litwy. W tym celu należało całkiem oderwać od kodeksu część, zawierającą latopis krótki, a zastąpić go dziejami nie Rusi, lecz Litwy. Następnie należało zapiski annalistyczne, kończące się w kodeksie na 1446 r. dopełnić. Coprawda dokonano tego dzieła bez wielkiego nakładu pracy, z małemi tylko dopełnieniami latopisu, zwłaszcza, że i z drukowanych dzieł polskich można było już pełną ręką czerpać<sup>3)</sup>, ale dzieje Litwy właściwej zwłaszcza, przed-Gedyminowej, na tej redakcyi mało nadzwyczaj korzystały. Ta, dodana przez układacza nowej redakcyi część, obejmująca historię najdawniejszą Litwy, jest to układ bajeczny, wymysły i z głowy własnej i z przekazu ludowego brane i z genealogii rodów litewskich czerpane, ale tak pogmatwane, że trudno jedne oddzielić od drugich, trudno w fałszach znaleźć prawdę. Dość powiedzieć, że autor tej redakcyi nie zna Mendoga. Otóż jakiś znawca kroniki wolińskiej i bardziej czytany w rocznikach ruskich układacz, zrobił z tej redakcyi krótkiej redakcyę pełną, jak się ona nam przedstawia u Bychowca. Ale i ona ma cechę wybitną dorywczości, czerpania ze źródeł mętnych, z tradycyi, przykrojonej do swoich czasów—a wcale nie odpowiadającej czasowi, o którym robił wzmiankę, że tu tylko wspomniemy ową aluzyę do Kazimierza Wielkiego.

1) Nowe wydanie c. 96, rok 6903.

2) Ibidem z. 95.

3) Zgadza się z p. Tichomirowem, że wpływ polski jest w tym typie latopisu lit. widoczny (Zur. Min. N. Prosw. 1901 marzec s. 22) ale dodać muszę, że wyrażenie, iż Witold uczynił pokorę, jest wiadomością, opartą na znajomości ugody Ostrowskiej z 1392 roku, że więc tu redaktor tego układu poprawił wzór swój, jaki miał w najstarszym latopisie.

Poruszyliśmy szereg pytań, związanych ściśle z tym utworem historyografii, który nazywamy latopisem litewskim, a to z okazji nowego wydawnictwa uczonego towarzystwa petersburskiego. Wspomnieliśmy, że na jego podstawie dałby się tekst najstarszego latopisa restytuować. Dla wydawców byłoby to o tyle łatwiej, że mając materyał pod ręką, mogli łatwo dokonać zadania, zwłaszcza że, jak to dostrzeżono, restytuowali tekst niektórych defektowych rękopisów redakcji dłuższej, jak np, tekst rękopisu towarzystwa archeologicznego. Zachodziłoby pytanie, czy nie dałoby się restytuować tekstu całego owej redakcji dłuższej i oddać go wraz z rozlicznymi kontynuacjami w jednej całości. Niewątpliwie dałoby się to dokonać, zwłaszcza że z porównania rękopisów a nawet tłumaczeń (bo kodeks Olszewskiego i Jewrejnowski zawierają tłumaczenia redakcji dłuższej, pierwszy na język polski, drugi na język wielkoruski) wypływa, że praca dokonana była w jednej redakcji, a tylko przeróbki, dopełnienia, glosy, kontynuacje należeć mogą do owego lub innego kontynuatora, które to właściwości przy wydaniu dałoby się bardzo dobrze graficznie zaznaczyć. Ale tej pracy trudnej, a dla historyografii wdzięcznej, nie mogli dokonać ci, którzy jeszcze wszystkich rękopisów nie znali; zabierając się do pracy, można dopiero teraz dokonać dzieła, na podstawie ich żmudnej pracowitej roboty, za którą im na tem miejscu imieniem historyków, spóźnione, ale nie z mojej winy, wyrażam podziękowanie.

ANTONI PROCHASKA.

**Emil Perrier** „Un primat de Pologne à Marseille en 1776—1777, Gabriel Podoski“. Aix-en-Provence 1909, str. 93.

Przeczytawszy pretensjonalną przedmowę autora, w której spowiada się nam z pobudek, jakie pióro jego pchnęły do zajęcia się osobą Podoskiego,—a były niemi ni mniej ni więcej tylko: „wybitna skłonność do ekshumacji historycznych, odkryć biograficznych i psychologicznych, jednym słowem do rzeczy niewydanych...“—spodziewaliśmy się prawdziwych rewelacji po owych „pracowitych poszukiwaniach“ w archiwach i bibliotekach „dla wskrzeszenia fizyognomii dotychczas zamglonej, która, mimo braku sympatyj, zdolną jest pobudzić uwagę filozofa, zainteresowanie historyka i ciekawość literata, z jakiegokolwiek bądź punktu by się ją traktowało“. Spodziewaliśmy się tem więcej, gdy nas autor zapewnił, że w książce jego znajdziemy „nietylko studyum lokalne ale pracę godną szerszego, wznioślejszego zainteresowania“. W istocie przecież to, co może być interesującym i godnym uwagi w niniejszej rozprawce — to kilka szczegółów, dotyczących pobytu Podoskiego w Marsylii, jego śmierci i wspańiałego pogrzebu, jakiby go z pewnością był ominął w ojczyźnie. Za zebranie owych kilku nowych wiadomości, po partych dokumentami, zaczerpniętymi z miejscowych archiwów, jesteśmy też zobowiązani autorowi. Pozwolimy sobie przecież zauważyć, że skutek jego pracowitych zabiegów byłby niemal ten sam, gdyby to był uczynił nie na 60 stronicach tekstu ale co najwyżej na 20—30. Tymczasem najniepotrzebniej zabrał się autor do „wskrzeszenia“ postaci Podoskiego i jego działalności politycznej w latach 1766—1771, na pod-